

# Zientara, Benedykt

---

"Herzog und Landschaft. Politische Ideen und Verfassungsprogramme in Schwedisch-Pommern um die Mitte des 17. Jahrhunderts", Pär Erik Back, Lund 1955 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 49/1, 164-166

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

schematów i „socjologizowania“. Popularyzacja więc musi być wielokierunkowa, różnorodna, uwzględniająca tradycyjne zainteresowania historyczne i kształtująca nowe. Nie może zabraknąć i popularyzacji o wyższym ładunku intelektualnym, ogólnohumanistycznym. Czyż nie budzi niepokoju fakt, że w burzliwych dyskusjach ostatnich miesięcy czy lat historia wkracza tylko wtedy na łamy czasopism, gdy w imię prawdy przywraca się niemiłosiernie oprawianym faktom ich rzeczywistą postać, ale myślenie historyczne, rozumienie historii jest tylko stałym brakiem, na który utyskują biegli w piórze publicyści. A przecież znaczenie historii dla współczesnej cywilizacji, dla jej poszukiwań i dalszej ewolucji mało kto obecnie neguje. Jak przykry dysonans brzmi po tych refleksjach uświadomienie sobie faktu, że zasłużony dział historyczny „Wiedzy Powszechnej“, której „Biblioteczka Wiedzy Historycznej“ budzi tyle nadziei, napotyka na coraz poważniejsze przeszkody.

Bronisław Geremek

Pär Erik Back, *Herzog und Landschaft. Politische Ideen und Verfassungsprogramme in Schwedisch-Pommern um die Mitte des 17. Jahrhunderts*, Samhällsvetenskapliga Studier 12, Lund 1955, s. XVI, 351.

Jednym z poważnych ośrodków pracy nad historią Pomorza Zachodniego jest Lund, gdzie skupili się szwedzcy badacze tej problematyki. Zainteresowania ich, co jest naturalne, skupiają się na okresie przynależności części Pomorza do korony szwedzkiej.

Omawiana praca wyszła z zainteresowań historią ustroju politycznego i doktryn politycznych krajów europejskich. Autor szuka prawidłowości w ich rozwoju i widzi ją w walce zwycięskiej idei absolutyzmu z ustrojem reprezentacji stanowej. Pomorze interesuje go jako kraj, gdzie reprezentacji stanowej udało się utrzymać znaczenie aż do czasów XIX-wiecznego konstytucjonalizmu, co — jego zdaniem — pomogło, przez nawiązanie tego ostatniego do starych tradycji stanowych, uniknąć rewolucji.

Niestety, ta prawidłowość rozwoju ustroju politycznego wygląda w ujęciu Backa nieco dziwnie, została bowiem laboratoryjnie wprost oddestylowana od wszelkich wpływów gospodarczych, a częściowo nawet zewnętrzno-politycznych. Dziwnie również wygląda postawienie na tej samej płaszczyźnie absolutyzmu wielkich państw europejskich i ... księstw niemieckich (wstęp, s. 1) oraz utożsamienie walki przedstawicielstw stanowych Anglii i Niderlandów przeciw panującemu z powierzchnie tylko podobną walką wschodnio-niemieckich landtagów ze swymi książętami. To pomieszanie pozornie analogicznych zjawisk stało się możliwe jedynie dzięki wspomnianej wyżej metodzie destylacji, którą możemy obserwować na wszystkich prawie kartach książki. Panujący i stany wydają się toczyć walkę o ideały polityczne w beztroskim oderwaniu od swych codziennych interesów.

Stany stanowią monolit: sprzeczności między szlachtą i miastami wychodzą na jaw tylko jeden raz — z okazji sporów o rozłożenie ciężarów podatkowych. Spór między stanami a księciem traktuje Back również jako jednolity proces od XVI wieku, z rzadka tylko przypominając sobie (s. 205, 344), że fakt czy księciem był miejscowy władca, czy też król zamorskiego mocarstwa mógł zaważyć na postawie stanów i ich polityce. Być może ograniczenie przez Backa swego pola widzenia wyłącznie do poglądów politycznych obu stron miało być celowym chwytem metodycznym, ułatwiającym analizę wybranego przez autora wycinka: w rzeczywi-

stości jednak ograniczenie to tak dalece wypaczyło otrzymany obraz, że nie opłacało się zupełnie. A może główna przyczyna tego wypaczenia leży w podstawie źródłowej książki Backa?

Autor wykorzystał bowiem bogate archiwalia szwedzkie, nie tylko urzędowe, ale przede wszystkim prywatne kancelarie ówczesnych polityków szwedzkich, jak Oxenstiernów, de la Gardie i Wrangla. Niestety, jak stwierdza we wstępie, władze polskie, odmawiając mu wizy wjazdowej, uniemożliwiły wykorzystanie materiałów archiwum szczecińskiego. W ten sposób praca została zubożona o wielką grupę materiałów źródłowych, i to innego typu niż wykorzystane. Może właśnie z oparcia się wyłącznie o memoriały, projekty i korespondencję wynika ów błędny schemat, ukazujący z jednej strony księcia, z drugiej stany walczących ze sobą o oderwane od ziemskich interesów idee?

Po przedstawieniu rozwoju ustroju politycznego Pomorza za czasów jego niezależności, zakończonego umocnieniem prerogatyw stanów w *Regimentsverfassung* z r. 1634 (rozdz. I) oraz walki stanów pomorskich z ograniczeniami ich uprawnień przez szwedzkie władze okupacyjne do pokoju westfalskiego (rozdz. II) autor przeszedł do właściwego tematu pracy, który stanowią pertraktacje i targi między przedstawicielami korony szwedzkiej (na mocy pokoju westfalskiego legalnej już sukcesorki książąt pomorskich) a stanami pomorskimi. Rozdział III przedstawia przebieg rokowań do r. 1652, rozdział IX — ich kontynuację aż do ustalenia formy rządów szwedzkiej części Pomorza w r. 1663. Natomiast rozdziały IV—VIII poświęcone są dokładnemu rozbirowi wyrażonych w szeregu dokumentów<sup>1</sup> poglądów obu stron pertraktujących na stosunek wzajemny księcia i stanów i podział władzy między nimi, na finansowe podstawy teże władzy, jej organy, wreszcie na zagadnienia polityki zagranicznej w związku z dążeniem stanów pomorskich do neutralizacji Pomorza i wyłączenia go z wojen prowadzonych przez Szwecję.

Do jakich wyników doprowadziła ta analiza? Pozwoliła ona autorowi stwierdzić, że obydwie strony uznawały dualizm władzy, że ani panujący nie wysuwał pretensji do absolutyzmu, ani stany do likwidacji władzy książęcej. Natomiast panowały różnice poglądów na wzajemny stosunek obu czynników i zakres ich władzy<sup>2</sup>. O ile panujący widział swą władzę jako nadrzędną, to stany traktowały obie władze na równi, głosząc tezę, że wszelkie rozbieżności mogą być usuwane tylko drogą układów między stronami, a nie przez jednostronną decyzję. O ile komisarze królewscy dążyli do dokładnego określenia kompetencji obu władz, to dla stanów najwygodniejsza była granica jak najbardziej mglista, zatarta w dodatku działaniem norm zwyczajowych, które dla stanów były równie święte, jak spisane prawa. Brak wyraźnych granic kompetencji tak dalece dogadzał stanom, że opierały się wszelkim projektom spisania obowiązujących zwyczajów.

Kogo reprezentowały stany? Czytelnik nie dowie się z książki Backa, że od 2. połowy XVI w. hegemonia na landtagach należała niepodzielnie do szlachty<sup>3</sup>. Nie dowie się też, jaką rolę miał odgrywać „stan pierwszy“ — tzw. prałaci,

<sup>1</sup> Głównie w projekcie ustawy o formie rządów, złożonym w r. 1650 przez stany tzw. *Delineatio der pommerschen Landersverfassung* i w kontrprojekcie rządu szwedzkiego z r. 1651 pt. *Project des pommerschen Etats*.

<sup>2</sup> Autor stwierdza wpływ na te poglądy prac ówczesnych teoretyków nauki o państwie (Bodin, Althusius), ale go niestety bliżej nie analizuje.

<sup>3</sup> Por. np. M. Sczaniecki, *Główne linie rozwoju feudalnego państwa zachodnio pomorskiego*, cz. II „Czasopismo Prawno-Historyczne“ t. VIII, 1956, z. 1, s. 116.

w gruncie rzeczy przedstawiciele szlachty, nie różniący się niczym od swych braci po klejnocie, zasiadających w stanie „drugim“. Istnienie tego przeżytku („pralaci“ nie mieli nic wspólnego z działalnością kościelną) było potrzebne szlachcie dla uzyskania przewagi nad przedstawicielami miast. U Backa różnice poglądów między szlachtą a mieszczaństwem nie występują. Jeżeli nawet tak było w oficjalnych memoriałach i korespondencji z władzami szwedzkimi, to dlaczego? I tu nasuwa się druga uwaga: autor zdaje się nie rozumieć, jak dalece różny musiał być stosunek stanów do własnego księcia i do szwedzkiego — bądź co bądź — najeźdźcy. Król szwedzki był oczywiście kontynuatorem wiekowych zatargów książąt pomorskich ze stanami, ale jego konflikt ze społeczeństwem pomorskim na tym się nie kończył. Pamiętajmy, że nawet ostatni książę (Bogusław XIV) zrobił poważne ustępstwa na rzecz stanów w r. 1634, byleby tylko zabezpieczyć autonomię Pomorza przed okupantami. Podobnie w okresie późniejszym przy wszystkich sprzecznościach między szlachtą a miastami pomorskimi łączyła obydwie stany wspólna walka w obronie tejże autonomii, o zabezpieczenie kraju przed skutkami szwedzkich wojen zaborczych, przed ciężarem kwaterujących wojsk i przeznaczonych na ich utrzymanie podatków. Wspólne interesy kraju wymagały solidarnego oporu przeciw napływowi obcych urzędników i funkcjonariuszy, przeciw przywłaszczaniu sobie pomorskich domen przez szwedzkich dygnitarzy. Jak z tego widać, wiele było w połowie XVII w. interesów, łączących całe społeczeństwo pomorskie przeciw władzy panującego, które nie byłyby wystąpiły na pierwszy plan, gdyby ten panujący nie był obcym monarchą. Nierozgraniczenie przez Backa konfliktu: panujący — stany, od konfliktu: Szwecja — okupowane Pomorze, znacznie przyczyniło się do wykrzywień, o których już była mowa. Tylko w rozdziałach dotyczących finansów i polityki zagranicznej autor zniża się z obłoków czystej idei — tam poglądy stron dadzą się umiejscowić w historycznym konkrety. Znowu jednak sprawy obciążeń podatkowych, domen itp. rozpatruje autor bez zwrócenia uwagi na katastrofalną sytuację gospodarczą Pomorza po wojnie trzydziestoletniej, która nie mogła pozostać bez wpływu ani na poglądy stron, ani na wyniki rokowań.

Nie od rzeczy będzie również przypomnieć wpływ ówczesnych czynników rządzących Szwecji na rokowania pomorskie, czego autor też nie dostrzega. Magnatom szwedzkim, którzy sami dążyli do uszczuplenia władzy królewskiej, nie mogło zależeć na tym, aby ten sam król miał na Pomorzu pewniejsze oparcie niż w Szwecji — stąd też bardzo umiarkowane poglądy strony szwedzkiej na dualizm władzy i stąd zwycięstwo na całej linii stanów pomorskich, jeżeli chodzi o sprawy wewnętrzne. Pomorze pozostało „rzeczpospolitą szlachecką“ — choć musiało utrzymywać w swych granicach silną armię szwedzką i ponosić ciężkie konsekwencje szwedzkiej zaborczości. Niemały wpływ na ten rezultat miało stanowisko rządzącej w Szwecji grupy magnatów.

O ile autor rysuje sylwetki działających na Pomorzu szwedzkich mężów stanu, to druga strona pozostaje zupełnie niemal bezimienna — stany występują w książce anonimowo, nie poznajemy bliżej żadnego z działaczy pomorskich, nawet ich nazwiska pojawiają się rzadko.

W rezultacie, mimo szeregu cennych ustaleń i wielu słusznych szczegółowych spostrzeżeń, książka nie daje pełnego obrazu podjętej przez autora problematyki.

Benedykt Zientara